

# businessman.pl

Nr 10 (61) Październik 2012 r. 9,90 zł (w tym 8% VAT)

M A G A Z Y N

## WSPÓLNA DROGA | OSOBNIE BIZNESY

STR. 12



**Dominika  
Kulczyk-Lubomirska**

**Jan Lubomirski-  
-Lanckoroński**

**Maratończyk.  
Pracowita dekada  
Jacka Bartkiewicza w BGŻ**

STRONA 16

**PolskiBus.com, czyli  
szkocka recepta na wygodę,  
niską cenę i tłum pasażerów**

STRONA 26

**Budowa herbacianej potęgi.  
Czy Robert Kamiński  
powtórzy sukces Kamisu?**

STRONA 32



# Rodzinnie

**Dominika Kulczyk-Lubomirska** pojawia się w plotkarskich portalach i prasie kolorowej, która skrzętnie odnotowuje jej obecność na balach, galach, bankietach. Celebrytka? Może. Ale nietypowa. Bardzo nietypowa.

**N**ie słyhać o skandalach z jej udziałem, nie zarabiają na niej paparazzi, nie epatuje w wywiadach intymnymi wyznaniami. Słyhać głównie o jej wyjściowych kreacjach (które jednak niczym nie mogą zaszokować – są po prostu eleganckie). Poza tymi publicznymi występami, powszechna wiedza o Dominice Kulczyk-Lubomirskiej jest znikoma.

– Nie mówię, że obecność na rozmaitych galach to przykry obowiązek, bo tak nie jest. Ale to jedynie drobna część mego życia, nie najważniejsza, a często – pożyteczna. Podobne imprezy budzą zaciekawienie, więc jeśli dzięki nim mogę zainteresować kogoś tym, co robię na co dzień, no to chyba dobrze – mówi Dominika Kulczyk-Lubomirska. A co robi? Zawodowo i pozazawodowo – wiele.

## TAKA ŚCIEŻKA

W czasie spotkania nieustannie, choć dyskretnie, zerka na zegarek. Obowiązki... Jakie? W tym roku została menedżerem ds. CSR i komunikacji międzynarodowej w rodzinnej firmie – Kulczyk Holding.

Powie ktoś: nepotyzm, ta kariera to zasługa rodziców. W Polsce – w przeciwieństwie do Zachodu – praca w takim przedsiębiorstwie nadal dość rzadko jest traktowana jako przymiot, wartość; staje się raczej okazją do złośliwości. Można to jeszcze od biedy zrozumieć, gdy mowa o potomkach-dyletantach.

W przypadku Dominiki Kulczyk-Lubomirskiej o profesjonalizmie świadczą m.in. kierunki nauki. W latach 2002-03 zrobiła dyplom w The London Institute – Post Graduate Publishing and Printing Certificate, a w latach 2004-05 ukończyła kurs Strategicznej Filantropii w Rockefeller Foundation. Nie koniec na tym – do przydatnej w dzisiejszej pracy mozaiki dorzucić trzeba konieczne studia filologiczne o specjalności sinologia (2004), a także politologię na poznańskim Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. W latach 2000-01 kontynuowała naukę na uniwersytecie Huadong Shifan w Szanghaju i Uniwersytecie Pekinśkim.

Rozmaitego pochodzenia wiedza przydała się, gdy w latach 2003-04 rozpoczęła swą zawodową drogę – na stanowisku specjalisty ds. public relations w poznańskim Starym Browie Grażyny Kulczyk. Potem trzy lata piastowała tam stanowisko dyrektora ds. public relations. Znakomicie zna angielski, niemiecki, chiński, rosyjski i japoński.

A praca całkowicie już na własny rachunek? Od 2006 r. po staje założycielem i współwłaścicielem Values Grupy Firm Doradczych i redaktorem naczelnym magazynu BR&C. W 2010 r. założyła Fundację Green Cross Poland (polski oddział międzynarodowej organizacji Green Cross), w której jest wiceprezesem.

Pewnie Dominika Kulczyk-Lubomirska skazana była na taką a nie inną zawodową drogę: majątni rodzice, rodzinny koncept a do tego systematyczny rozwój i staranne wykształcenie. Owi widać to jednak inaczej: – To przecież naturalne, że pracuję w rodzinnej firmie. Takie firmy to podstawa gospodarki, a jednocześnie najszlachetniejsza forma biznesu.

## SKORUPKA ZA MŁODU

Kiedy rozmawia, nie stwarza dystansu. Bezpośrednia, otwarta i powściągliwa. Widać wewnętrzną kontrolę, dyscyplinę. Widać pasję, niekłamane zainteresowanie – ożywia się zwłaszcza wtedy, gdy mowa o społecznej odpowiedzialności biznesu.

– CSR to sposób prowadzenia interesów, sposób, w jaki zarabia się pieniądze – przekonuje Dominika Kulczyk-Lubomirska. I dorzuca: – Takie podejście oznacza kreowanie zachowań społecznych, poczucie odpowiedzialności za środowisko, w jakim się działa. Podkreśla: w przypadku jej rodzinnej firmy nie jest jedynie podążanie za modą (fakt: te trzy literki robią ostatnio wrótną karierę). Przekonuje, że takimi zasadami, które dziś skutkują termin CSR, rodzina Kulczyków kierowała się od dziesięcioleci. Nieraz już zresztą opowiadała, jak rodzice wpajali jej i jej braci Sebastianowi, oszczędność od najmłodszych lat. Za niezgasz-

***Dominika Kulczyk-Lubomirska.  
Dorastała w cieniu rodzinnego  
biznesu. Z domu wyniosła nie  
tylko majątek, ale także zdrowy  
rozsądek i poznańską oszczędność.  
I tak już zostało...***

światło w pokojach dzieci miały potrącone z kieszonkowego. W szkole też rodzeństwo nie mogło (po pewnym czasie – także i samo nie chciało) epatować dostatkami; wykluczone więc były kosztowne kreacje, aby szkolni koledzy nie poczuli się gorsi. To było jeszcze w czasach, gdy takie obostrzenia wprowadzano z przekonania – dla dobra dzieci, a nie na użytek barwnych, PR-owskich opowieści.

– Wychowywałam się w rodzinie prowadzącej biznes. Co nie znaczy, że pieniądze przesłaniały nam świat. Nie było przepychu, lecz typowo poznańska oszczędność i logiczne, zdroworozsądkowe myślenie. Nie tylko zresztą o biznesie. W domu rodzice duży nacisk kładli na rozmowy, mówienie o ludziach, o ich problemach, wobec których nie należy pozostawać obojętnym – mówi najzwyczajniej.

### **ZIELONY KRZYŻ**

Dziś Dominika Kulczyk-Lubomirska wzięła sobie na barki nie tylko odpowiedzialność za CSR w rodzinnej firmie, własny biznes, ale i wiceprezesurę w polskim oddziale fundacji Green Cross (który założyła). Można nawet rzec, że pracuje w „rodzinnej fundacji”, bo światową centralą tej stworzonej przez Michaiła Gorbaczowa organizacji kieruje jej ojciec. A w radzie można znaleźć takie sławy, jak słynnego aktora Roberta Redforda, właściciela CNN Teda Turnera, byłego przewodniczącego ONZ Javiera Péreza de Cuéllara i wielu słynnych polityków i naukowców. Zresztą i polski oddział fundacji może się pochwalić znamenitnymi członkami – to Lech Wałęsa, prof. Michał Kleiber, były ambasador polski w Niemczech Janusz Reiter czy Waldemar Dąbrowski.

Głównym polem pracy Green Cross pozostaje Afryka. Polski oddział buduje na tym kontynencie (przede wszystkim w Ghanie) studnie, stworzył też tam system zbierania wody deszczowej. Efekt? Zaopatrzenie w wodę dla ponad 50 tys. ludzi. Według Dominiki Kulczyk-Lubomirskiej, taka działalność ma w sobie





Jan Lubomirski-Lanckoroński i Dominika Kulczyk-Lubomirska. Osobne biznesy, wspólny relaks.

↳ niewiele romantyzmu. Ot, głównie żmudna i ciężka praca organizacyjna. – W Afryce widziałam sceny, które wyciskały łzy z oczu. Ale nie sposób reagować emocjonalnie, jeśli się chce być skutecznym. Potrzeba systematycznej pracy, opracowania dobrego planu i jego metodycznej realizacji – mówi wiceszefowa Green Cross.

Dominika Kulczyk-Lubomirska nie mówi wprost, ale sens przekazu staje się jasny. W charytatywnej robocie chodzi o to, by udzielić rzeczywistej pomocy, a nie tylko by uspokoić sumienie i – ewentualnie – jeszcze przy tej okazji zabłysnąć w mediach.

Dlaczego akurat Afryka? Dla działaczki Green Cross to oczywiste: bo ten kontynent najbardziej potrzebuje pomocy, a jednocześnie tkwi w nim ogromny potencjał, m.in. dlatego polski Green Cross umożliwia edukację, doprowadzając wodę pitną do szkół. – Woda już jest. Teraz pora na szkoły! – planuje.

Kontynent z potencjałem? Brzmi znajomo. Nie tak dawno Jan Kulczyk przekonywał, że bogate kraje Zachodu lepiej zrobiłyby...

gdyby zamiast wydawać setki milionów euro na podtrzymanie europejskiego systemu finansowego, zaczęły inwestować w Afryce. Przypadkowa zbieżność?

– Nie, naturalna kolej rzeczy. Rodzice zawsze stanowili dla mnie inspirację, ale i moje zdanie nie jest bez znaczenia. Po prostu, uświadomiamy sobie problemy tego kontynentu i mamy na nie podobne spojrzenie. Nie jesteśmy zresztą jedyni. To widać gołym okiem. Od lat – mówi Dominika Kulczyk.

## BIZNESOWY DUET

Niełatwo trafić do rankingu stu najbogatszych „Wprost”. Dominika Kulczyk-Lubomirska wraz z mężem Janem Lubomirskim-Lanckorońskim znaleźli się w ostatnim zestawieniu na 95. pozycji (ze 165 mln zł majątku). Do takiej lokaty dobre nazwiska nie wystarczą. Trzeba popracować, planować, zarządzać, pomnożyć...

Dominika – wraz z Jackiem Santorskim – prowadzi firmę Values, zajmującą się szkoleniami dla menedżerów (oczywiście, z mocnym naciskiem na CSR). – Założyliśmy ją 5 lat temu. Ma się dobrze, ale teraz więcej czasu poświęcam obowiązkom w Kulczyk Holding – mówi Dominika Kulczyk.

Dla Jana Lubomirskiego-Lanckorońskiego nie przypadkiem – co uwypukla – wzorem w biznesie jest brat pradiadka, książę Stanisław Lubomirski – międzywojenny przedsiębiorca, przemysłowiec i finansista, prezes Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów „Lewiatan”, założyciel pierwszej polskiej fabryki samolotów, zarządca banków, hut i kopalń. Wzorze wzorcami, patroni patronami, ale na uwagę zasługuje staranne, merytoryczne przygotowanie do menedżerskiej pracy.

Jego przygoda z biznesem zaczęła się, gdy rodzina Lubomirskich odzyskała kilka kamienic w Krakowie – zaniedbanych i zasiedlonych. Książę doprowadził je do świetności. I zaczął coraz śmielej działać na rynku nieruchomości. Jego specjalnością stał się wykup lub odzyskiwanie zabytkowych budynków, a potem remont i odprzedaż z zyskiem. Jest prezesem spółki Euro Invest i grupy Landeskrone. Największe inwestycje? W Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi i Gdańsku.

Ten krakowianin z urodzenia, dziś 34-latek, skończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po radcowskiej aplikacji uczył się nie byle gdzie, bo w London School of Economics i University of Navarra w Barcelonie, współpracując z Uniwersytetem Harvarda (ukończył tam Advanced Management Program). Nie do pogardzenia wydaje się też teoretyczne przygotowanie arystokraty do zawodu doradcy, maklera giełdowego i zarządcy nieruchomości.

Pierwszą spółkę założył już podczas krakowskich studiów. A biznesowe doświadczenia pogłębił, zarządzając kompleksem nieruchomości w Krakowie, a także przy projektowaniu osiedli mieszkaniowych w Poznaniu. Później pracował w kancelariach Dewey Ballantine w londyńskim City i Wierciński, Kwieciński, Baehr oraz Wardyński i Wspólnicy. Płynnie zna niemiecki, angielski, włoski, francuski i rosyjski, co przydaje się nie tylko na salonach, ale w konkretnej, biznesowej robocie.

Małżeństwo dobrze się również pod względem zamiłowania do działalności społecznej. Choć prowadzą odrębne biznesy, to pracą charytatywną zajmują się często wspólnie – choćby w ramach Fundacji Księżąt Lubomirskich, która m.in. kupuje sprzęt komputerowy dla szkół czy aparaturę medyczną dla szpitali.

Krakowianin i poznanianka – on wiele lat mieszkał w Poznaniu, Krakowie i Londynie, ona też zjeżdżała trochę świata. Teraz na stałe zakotwiczyli w Warszawie.

## ZOBOWIĄZANIA

Ciekawe, że jeszcze za czasów pierwszej posady Dominiki Kulczyk-Lubomirskiej, jako specjalistki od PR w poznańskim Starym Browarze, z jej inicjatywy w tej megagalerii powstała świetlica dla młodzieży z biedniejszych rodzin. Ów przykład sporo mówi nie tylko o sile społecznikowskiej pasji Dominiki Kulczyk-Lubomirskiej, ale i o jej formie – ofertą nie były bowiem pieniądze czy tania jadłodajnia, ale możliwość pożytecznego zagospodarowania czasu.


Córka Jana Kulczyka stale akcentuje, że przedsięwzięcia charytatywne nie mogą być radosną twórczością – to w równej mierze kwestia pieniędzy, co organizacji. Naturalnie, duże, „uderzeniowe” datki też są potrzebne – by wspomnieć działalność ojca, który hojnie sponsorował klasztor jasnogórski, a ostatnio przeznaczył 20 mln zł na organizację Muzeum Żydów Polskich.

Czy nigdy nie przeżywała okresu młodzieńczego buntu? Na swój sposób – i owszem. Są tacy, którzy zakładają glany, przystają do subkultur. W przypadku Dominiki Kulczyk ów czas kontry przybrał inną, wysublimowaną formę: zaczęła studiować sinologię. – Chciałam zrobić coś swojego, a że Chiny to fascynujący kraj... – mówi Dominika Kulczyk z ożywieniem. Nauczyła się pisać po chińsku (46 tys. znaków, ale – uspokaja – by pisać nie trzeba znać wszystkich). Młodzieńczy kaprys, fascynacja odległą kulturą? Też, ale z głębszymi konsekwencjami. – Nauka chińskiej kaligrafii to nie prosta nauka pisania. To, na swój sposób, kształtowanie osobowości. Wymaga wewnętrznej dyscypliny, uczy pokory,



Od lewej: Grażyna, Dominika i Jan Kulczykowie

## Rodzinna firma to najszlachetniejsza forma biznesu – z takiego założenia wychodzi familia Kulczyków.

mam. Dlatego – zgodnie z moim wewnętrznym przekonaniem – muszę pracować dwa razy ciężiej. Za wszystko się płaci jakąś cenę. 

systematyczności – podsumowuje. I dorzuca: – A ja na dodatek zawsze lubiłam podróże!

Podczas studiów spędziła rok w Kraju Środka. Ślady tej fascynacji zostały w niej do dziś. – Jestem rzeczniczką zbliżenia z Chinami, byłam tam w ostatnich miesiącach kilkakrotnie. I cieszę się, że to zbliżenie widać. Pojawiają się ciekawe tematy... Jestem przekonana, że wkrótce to zaczną procentować – mówi Dominika Kulczyk-Lubomirska. I wyjaśnia: – To tak, jak z tymi galami, w których uczestniczę: mieliśmy szeroko przedstawiane w mediach spotkania polityków obu krajów na najwyższych szczeblach. To najczęściej były uroczyste polityczne spotkania, bez wymiernych efektów. A efekty, konkrety właśnie teraz się rodzą – także dzięki podobnym „politycznym galom”.

## NAZWISKO ZOBOWIĄDUJE

Wielkie pieniądze, wyższe sfery... – Prawda, że niektórzy myślą, iż swą pozycję zawdzięczaam tylko nazwisku – przyznaje z uśmiechem Dominika Kulczyk-Lubomirska. I dopowiada: – Ale to mnie tylko mobilizuje, motywuje, bo tylko pracą mogę udowodnić, że tak jednak nie jest. No i mam poczucie obowiązku wobec innych, że mam to, co

Adam Sofuß  
a.sofus@businessman.pl



Od lewej: Dominika Kulczyk-Lubomirska, Michaił Gorbaczow, Lech Wałęsa i Hans-Dietrich Genscher

## DEBATA Z NAJWYŻSZEJ PÓŁKI

Green Cross Poland nie należy do fundacji, która – jak wiele innych – zajmuje się jedynie własnym przetrwaniem. Aktywnie działa, niekiedy organizując także spektakularne wydarzenia. Przykład? Udział w sopockim Europejskim Forum Nowych Idei, gdzie pod egidą fundacji doszła do skutku – prowadzona przez Dominikę Kulczyk-Lubomirską – debata o „Etycznych i ekonomicznych dylematach Europy wobec wyzwań ekologicznych”. Skład dyskutantów – imponujący: Lech Wałęsa, były prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow, były wicekanclerz Niemiec Hans-Dietrich Genscher i prof. Robert Constanza. Dyskusja dotyczyła europejskiej polityki klimatycznej – ile w niej wizjonerstwa, a ile krótkowzroczności. – Żyjemy w globalnym świecie, ale nadal nie nauczyliśmy się nim zarządzać – mówił Michaił Gorbaczow. Zupełna racja.